Warszawa. **KRONIKA** Wtorek.

№ 287. Rok 1860. Dnia 18/30 Października.

Ciepła dziś rano stopni 1
Ciepła wczoraj w południe stopni 4.
Jutro Św. Wolfganga B.

Wschód słońca o godz. 6 min. 59
Zachód „ „ 4 „ 14
Wysokość wody na Wiśle stóp 2 cali 4

KRONIKA KRAJOWA I ZAGRANICZNA.

CENA KRONIKI:
w Warszawie: Kwartalnie Rsr. 1 kop. 35. (złp. 9).
„ „ Miesięcznie kop. 45, (złp. 3).
Numer pojedyńczy kop. 2½ (groszy 5).
Na poczcie: w Królestwie kwartal. Rsr. 2 kop. 25 (złp. 15)
w Cesarstwie. Rocznie Rsr. 13.—Półrocznie Rs. 6 kop. 50.
„ „ Kwartalnie Rs. 3 kop. 25 (w kopertach).

Do Kroniki krajowej i zagranicznej, jako premjum dla prenumeratorów, dodane zostaną na kwartał dwa tomy treści historycznej, powieściowej, literackiej i ekonomicznej, składające się każdy z 250 stronnic, za cenę druku i papieru po kop. 25 za tom.

Obwieszczenia przyjmuje Redakcja Kroniki za opłatą od wiersza drobnym drukiem za jednorazowe umieszczenia kop. sr. 3, za następne po kop. sr. 2½.
Każdy prenumerator Kroniki ma prawo zamieścić w niej bez opłaty, doniesień własnych za 50 kop. kwartał.
Biuro Redakcji i Kantor główny w pałacu Stanisława hr Potockiego przy ulicy Krakowskie-Przedmieście Nr. 415

Wczoraj otrzymano telegram następujący:
Carskie Sioło d. 17 (29) października, 12 godz. 52 min. po południu.
Do Namiestnika w Królestwie Polskiem.
Buletyn. Cesarzowa Jejmość Aleksandra Fedorówna ucieszona widzeniem się z Jego Cesarską Mością, przebyła noc dość spokojnie, bez szczególnych objawów choroby, prócz osłabienia stopniowo zwiększającego się.

Leib-Medyk Karell.
Leib-Medyk Markus.

STATYSTYKA, PRZEMYSŁ, HANDEL i t.d.

Wyciąg z obrazu działań Rządu Królestwa Polskiego w latach 1857 i 1858, złożonego Najjaśniejszemu Panu przez Namiestnika Królestwa.

III. Wydział Sprawiedliwości.

(Dalszy ciąg.)

Zapisy na użytek Zakładów publicznych. Zatwierdzono różnych ofiar, oprócz ofiar przedmiotów nieoznaczonej wartrści: na korzyść zakładów naukowych: w 1857 roku 7,200 sr., w 1856 r-, ku 150 rs., na korzyść zakładów dobrnczynnych: w 1857 roku 10,022 rs., w 1858 roku 7,545 rs. 30½ kop., na korzyść kościołów i klasztorów; w 1857 roku 38,022 rs. w 1858 roku 25,292 rs. 4½ kop.; na korzyść zakładów publicznych: w 1857 roku 1300 rs., w 1858 roku 5,090 razem: w 1857 roku 57,002 rs., w 1858 roku 38,200 rs. 35 kop., to jest w 1857 roku w porównaniu z 1856 rokiem więcej o 4,047 rs. 65 kop.; w 1858 roku w porównaniu z 1857 rokiem mniej o 18,832 rs. 6 kop.

Prokuratorja w Królestwie. W Prokuratorji było spraw: w 1857 r. 5,348, w 1858 roku 5.236; z tych ukończono w 1857 roku 562, w 1858 r. 769; a mianowicie: zaniechaniem skarg: w 1857 r. 58, w 1858 r. 130; oddaniem władzom administracyjnym: w 1857 r. 17, w 1858 r. 17; zagodzeniem, wydaniem decyzji; sprzedażą majątków: spornych, hypotecznem zabezpieczeniem i t. d. w 1857 r. 259, w 1858 r. 219; wygrano spraw porządkiem sądowym na korzyść Skarbu, gmin i instytutów: w 1857 r. 217, w 1858 roku 366; przegrano: w 1857 roku 11, w 1858 roku 37; pozostało zaległych: w 1857 roku 4,768, w 1858 roku 4,467; w ogóle Prokuratorja w prowadzonych przez nie sprawach, wygrała przez processa summę: w 1857 roku 618,105 rs. 31 k., w 1858 roku 476,949 rs. 95½ kop.; przegrała zaś: w 1857 roku 9,979 rs. 48 kop., w 1858 roku 58,996 rs. 77½ k., zatem wygrała przez processa summę: w 1857 roku 608,125 rs. 83 kop., w 1858 roku 417,953 rs. 22 kop. W roku 1857 w porównaniu z 1856 rokiem było mniej spraw 129, załatwiono mniej 1, pozostało mniej 128. Zasądzono porządkiem sądowym na korzyść Skarbu, gmin instytutów summę większą o rubli 495,376 kop. 49½; w 1858 roku w porównaniu z 1857 rokien było mniej 112 spraw, załatwiono więcej o 207, pozostało mniej 319. Wygrano porządkiem sądowym na korzyść skarbu, gmin instytutów summę mniejszą o 190,172 rsr. 61 kop., w liczbie sprowadzonych przez Prokuratorją spraw było: v 1857 roku o summy pieniężne wynoszące razem 9,159,097 rsr. 55½ kop., spraw 3,632; w 1858 roku o summy pieniężne wynoszące razem 8,695,177 rs. 95 kop., spraw 2,993. W obu zaś latach: o prawo wspólności w cudzych majątkach nieruchomych, w 1857 roku 465, w 1858 roku 600; o majątki ziemskie i granice w 1857 roku 1,298; w 1858 roku 1,172 o przedmioty nieoznaczonej wartości w 1857 roku 642, w 1858 roku 469; razem jak wyżej w 1857 roku 5,348, w 1858 roku 5,236.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Wyjechali do Petersburga Jenerałowie-adjutanci J. C. M.: Książę Dołgorukow, hr. Strogonow, baron Pritwitz i Jefimowicz; jenerał świty J. C. M. Merder; fligiel-adjutanci: książę Łobanow-Rostowski, Ślepcow, Ryliejew, Czertkow i Durnowo, oraz rzeczywiści radzcy stanu Kirilin i Pawłow. — Tamże udali się nadzwyczajni posłowie i pełnomocni ministrowie Cesarsko-Rosyjscy przy dworach: austrjackim tajny radca Bałabin i sardyńskim jenerał-adjutant hr. Sztakelberg, oraz hr. de Thun nadzwyczajny poseł i pełnomocny minister austrjacki przy dworze Cesarsko-Rossyjskim i takiż poseł hiszpański książę de Osuna y del Infantado de Benawente.

Nadzwyczajny poseł i pełnomocny minister Cesarsko-Rossyjski przy dworze francuzkim, jenerał-adjutant hr. Kisielew, wraz z sekretarzem tegoż poselstwa; radcą stanu, kamerjunkrem dworu Jego Cesarskiej Mości de Grote wyjechali do Paryża.

Tamże wyjechali: rzeczywisty radca stanu Szaufus i fligiel-adjutant Jego Cesarskiej Mości pułkownik Rebinder i rotmistrz Rejtern.

Jenerał-adjutant Jego Cesarskiej Mości książę Teodor Warszawski, hrabia Paskiewicz Erywański, wyjechał do Iwangrodu.

— W zeszłym tygodniu, z liczby osób 65, za kradzieże i inne przestępstwa osadzonych w areszcie policyjnym, zakwalifikowano do domu badań 1, wypuszczono na wolność z oddaniem pod dozór policyjny 10, wypuszczono na wolność bez dozoru 10; za włóczęgostwo, żebractwo i t. p., wytransportowano do miejsca urodzenia osób 35, umieszczono w domu przytułku i pracy osób 9.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

AUSTRJA.

Wiedeń 24 października. Dzisiejsza *Gazeta wiedeńska* zawiera w sobie następujący patent cesarski względem reprezentacji krajowej w Styrji:

My *Franciszek Józef I* cesarz itd. po wysłuchaniu naszych ministrów i zasięgnięciu zdania naszej rady państwa postanowiliśmy wydać załączony tu patent o reprezentacji krajowej naszego księstwa Styryjskiego, i rozporządzamy co następuje:

1) Wolą jest naszą, aby przygotowania potrzebne do wprowadzenia w życie sejmu styryjskiego natychmiast przedsięwzięte zostały i aby zebranie się sejmu mogło jak najprędzej nastąpić.

2) Istniejące dla załatwiania bieżących spraw stanowych w Styrji stany deputowanych i kolegja wydziałowe, mają w dotychczasowy sposób i tak długo prowadzić swoje czynności, dopóki po pierwszem zwołaniu sejmu nie oddadzą czynności nowemu wydziałowi stanowemu.

3) Zastrzegamy sobie, w razach szczególnych gromadzić przy osobie naszej w celu uroczystej reprezentacji kraju; obok członków sejmu, także piastujących dziedziczne urzędy krajowe, dostojników kościoła uprawnionych do zasiadania na sejmie, tudzież głowy rodzin stanowych posiadających dobra, jakoteż przełożonych miast mających prawo do reprezentacji w sejmie i stosowną liczbę przełożonych innych gmin.

4) Dozwalamy, aby członkowie rodzin szlacheckich, posiadających tameczny inkolat, a będący właścielami dóbr w tabelę krajową styryjską wciągniętych, używali zwykłych mundurów stanowych.

5) Nasz minister spraw wewnętrznych powierzone ma sobie wykonanie tego patentu.

Dan w Wiedniu 20 października 1860 r.

Franciszek Józef w. r.
Hr. Rechberg w. r. *Hr. Gołuchowski* w. r.
Z najwyższego rozkazu Bar. *Ransonnet.*

Do patentu powyższego przyłączony jest statut, który w 3ch działach i 443 paragrafach mieści w sobie ustawę wyborczą, określenie kompetencji sejmom i regulamin obrad.

Pierwszy dział mówi o zebraniu sejmu. Dla obradowania i załatwiania spraw krajowych tym statutem przydzielonych reprezentacji krajowej w Styrji, zasiadać będzie sejm i stały wydział sejmowy. Sejm składa się z reprezentantów duchowieństwa, szlachty i innych większych właścicieli ziemskich, miast tudzież reszty gmin. Z duchowieństwa zasiadają w nim dwaj biskupi z Sekau i Lawantu dwaj opaci z pomiędzy 4ch, dwaj deputowani wybrani z 2ch prałatów kapituł i z 3ch proboszczów głównych miast. Z właścicieli ziemskich 12, z tych przynajmniej 8 stanowej szlachty, a przynajmniej 4ch płacących 200 złr. podatku gruntowego. Miasta wysyłają 10 deputowanych z pośród członków rad miejskich i przez te rady wybieranych, dwie Izby handlowe każda po jednym członku swoim; ci ostatni muszą płacić najmniej 100 złr. podatku stałego. Inne gminy wysyłają 12 deputowa-

nych, którzy muszą płacić najmniej 30 złr. podatku gruntowego. Tych ostatnich wybierają wójci i po jednym z każdej wsi delegowani przysięźni. Liczba deputowanych wynosi 42. Deputowani mają mieć zastępców, a tymi będą ci, którzy po nich największą liczbę głosów otrzymali na wyborach. Wybory na lat 6 obowiązują. Wyłączone są od wyborów osoby bądź skazane sądownie bądź uwolnione dla braku dowodów, które się dopuszczą zbrodni albo przestępstwa lub przekroczenia z chęci zysku, albo wreszcie przekroczenia przeciw moralności publicznej, dalej osoby będące pod śledztwem przez ciąg tego śledztwa i bankruci pod zarzutem będący. Sejmowi przewodniczy prezes mianowany przez cesarza. Deputowani muszą mieć lat 30 skończonych. Zastępców obowiązują przy wyborach te same warunki jak i deputowanych. Wydział sejmowy sprawdza wybory, sejm rozstrzyga wątpliwości przy wyborach. Sejm oznaczy, którzy deputowani mają pobierać wynagrodzenie z funduszu krajowego i w jakiej wysokości. Sejm może być z nakazu cesarskiego rozwiązany, a wtedy wybory na nowo odbyć się mają. Członkowie sejmu złożą przysięgę cesarzowi na wierność i posłuszeństwo, na przestrzeganie praw i sumienne pełnienie obowiązków. Wydział sejmowy obraduje pod przewodnictwem prezesa sejmu i jest organem administracyjnym i wykonawczym sejmu, składa się z członków przez sejm wybranych. Wydział urzęduje przez cały ciąg perjodu sejmowego i aż do zebrania się nowego sejmu. Liczbę członków wydziału i wynagrodzenie ich, jakoteż instrukcję postępowania uchwala sejm, a cesarz potwierdza.

Treść dwóch innych działów podamy następnie.

— Jakiego akta konstytucyjne doznały przyjęcia po prowincjach, tego dokładnie wiedzieć dotąd nie można. Wprawdzie depeszę urzędowe nadsyłane do Wiednia z miast głównych donoszą o zadowoleniu, jakoteż illuminacjach z tego powodu zarządzonych wszelako niektóre z tych telegrafów tak są sformułowane, jak gdyby głos publiczny miał już sposobność wyrazić nietylko swoje uczucia, lecz nawet swoje zapatrywanie się. I tak np. telegram z Lublany mówi: „Manifest cesarski i dyplom przyjęty tu został przychylnie i z powszechnem życzeniem ujrzenia przezeń trwale zbudowanej jedności i potęgi Austrji." Jaką drogą to zdanie objawionem zostało, tego nie dodaje telegram. W tej jednak chwili mniejszą mają wagę objawy opinji publicznej w Lublanie, Pradze lub Lincu, aniżeli po miastach węgierskich. Doniosły już były telegramy o illuminacji dobrowolnej w Oedenburgu, o dobrem przyjęciu aktów w Preszburgu; z Pesztu zaś czytamy takie doniesienia drogą telegraficzną:

„W skutku uchwały rady gminnej nastąpi dziś 23 oświetlenie obu miast; jutro przed południem odbędzie się nabożeństwo uroczyste;" a dalej z wieczora: „Dziś rano wystąpiła załoga Budy i Pesztu w paradzie. Fzm. Benedek pożegnał ją przemową. Uchwalone przez radę gminną oświetlenie obu miast zaniechanem było, gdyż Benedek wyraził burmistrzowi życzenie, aby koszta takowego przeznaczyć raczej na ubogich." *Presse* zaś z tego samego wieczora zamieszcza taki telegram: „Dziś przed południem, w moc uchwały magistratu zapowiedziano powszechną illuminacją. Na przedstawienie kilku magnatów co do niestosowności przymusu, cofnięto tę uchwałę po południu. Tu i owdzie pospólstwo wytłukło okna, które oświetlono. W tej chwili (8 wieczór) znów wszędzie ciemno. Na ulicach pełno ludzi, lecz panuje spokojność."

Dzienniki peszteńskie i listy z Pesztu ogłoszone dziś po dziennikach wiedeńskich zaczynają już rzucać światło niejakie a obecny stan rzeczy i usposobienie umysłów. Z dzienników węgierskich *Hirnök* otwarcie przemawia za obraniem dzisiejszego stanowiska za podstawę dalszej budowy konstytucyjnej; inne dzienniki milczą dotąd. *Lloyd* peszteński, będący organem partji kupieckiej, zamieszcza artykuł, który da się w tych słowach wypowiedzieć: Żywioł narodowy znajduje w aktach cesarskich całkowite uznanie; ale nie dość uwzględniono prawo historyczne. Wpływ sejmu na pobory wojskowy i podatkowy jest żaden, lubo dawniej tak wojsko jak podatki należały do kompetencji obu władz prawodawczych, sejmu i króla. Przeszłość zna jeden tylko sejm dla całego kraju, a dziś kraje korony węgierskiej *partes annexae* nie są napowrót połączone. Trudność na pierwszym zaraz sejmie będą niemałe.

Były gubernator Węgier natychmiast po ogłoszeniu aktów cesarskich zniósł ostrzeżenia dane dziennikom w Węgrzech. (*St. Anz.*)

FRANCJA.

Paryż, 24 października. W obecnej chwili ogólna polityka europejska najwłaściwsze może mieć miano polityki wyczekiwania. W tej ważnej chwili prawdziwego przesilenia politzki europejskiej, powszechnie się spodziewano, że rząd francuzki odezwie się za stanowczem słowem; wczoraj zapowiadano artykuł *Monitora.* Tymczasem dziś *Constitutionnel* wystąpił z artykułem, podpisanym przez pana Boniface, a zatem półurzędowym. Treść tego artykułu i sposób pisania, nadają mu cechy prawdziwego manifestu rządu francuzkiego. Jakoż wiarogodne wiadomości zapewniają, że treść do niego podaną została przez samego Cesarza, że rozbieraną była na radzie ministrów, a opracowaną przez pana de la Gueronière; nadto dopają, że artykuł ten w korrekcie udzielony był panu Gropello, sprawującemu interesa sardyńskie w Paryżu, telegrafem natychmiast przesłany do Turynu, a następnie, niezwłocznie po wyjściu na widok publiczny *Constitutionnela,* również komunikowany przez poselstwa zagraniczne dworom europejskim. Artykuł *Constitutionnela* p. t.: Polityka francuzka we Włoszech, którego treść podaliśmy w depeszy jest następujący:

„Politykę cesarską we Włoszech ganią z dwóch przeciwnych krańców opinji publicznej. Zobaczmy naprzód, jakie są te nagany, następnie tem łatwiej przyjdzie nam je odeprzeć, im szczerzej je damy poznać.

„Z jednej strony powiadają rządowi cesarskiemu: „Szlachetnie poświęciłeś swój program, żeby nie narażać europejskiego pokoju. Zatrzymując się w Villafranca, chciałeś uprzedzić rewolucję, ocalić papieża i pogodzić monarchów z ludami. Wszystko to napisano, ale niczego nie dotrzymano. Podpis twój na traktacie zürichskim zaprotestowany został przez ambicją i złą wiarę Sardynji, która własny sponiewierała podpis. Książęta, których prawa traktat wyraźnie zastrzegł, zdala są od stolic swoich. Papieztwo, które chciałeś utrwalić w posiadaniu świeckiej władzy, pozbawionem zostało większej części swych posiadłości. Rewolucja we Włoszech wzięła górę, ogarnęła już Sycylją i Neapol, za kilka miesięcy może targnąć się na Wenecją; wszędzie niszczy twe dzieło, a śmiałość jej dowodzi twej słabości. Sardynji nie wstrzymują ani twe rady, ani wymierzane jej zaprzania; zapierając się jej nie uwalniasz się od odpowiedzialności, bo wyglądasz, jakbyś zatwierdzał to, na co pozwalasz. Tak więc, w oczach opinji publicznej jesteś wspólnikiem polityki, którą ganić powinieneś. Ponieważ nikt nie może wierzyć słabości tak wielkiego narodu jak Francja, ani monarchy nazywającego się Napoleonem, przeto przypuszczają raczej przewrotność z twej strony.

„Kościół ma w podejrzeniu twą opiekę; ofiary ponoszone przez ciebie dla Ojca Świętego nie zdolne są pokonać nieufności katolików. Wyjdź co najprędzej z tego fałszywego i upokarzającego położenia. Nie daj się powodować Sardynji, nie bądź mimo woli rewolucjonistą. Przywróć śmiałą ręką traktat zawarty w Villafranca; interwenjuj, abyś nie był uniesiony zgubnym prądem; zwróć Papieżowi jego prowincje, książętom trony, Włochom warunki politycznego bytu; a zaraz odzyskasz utracone zaufanie Europy i cofniętą ci wdzięczność Stolicy Apostolskiej."

(Dokończenie nastąpi.)

(*Ind. Belge.*)

OSTATNIE WIADOMOŚCI.

Podajemy tu znowu szereg pegłosek o zamiarach zaczepnych Austrji względem Włoch. Te pogłoski są tak liczne, że ograniczamy się tylko na charakterystyczniejszych.

Naprzód koncentracja 50,000 Austrjaków między Ostiglja i Rovere, i przygotowanie wszelkich materjałów, mostów zupełnie gotowych do rzucenia na Po, ambulansów w pełnym komplecie; zapowiedziane przybycie do Paryża pana Nigra z nową misją od gabinetu turyńskiego; kroki poczynione przez p. Gropello, pełnomocnika Piemonckiego w Paryżu, w celu otrzymania objaśnień jaką postawę przyjmie Francja w razie napadu Austrji na Włochy; wysłanie pułku zuawów z Paryża do Lugdunu; zapowiedziane na formowanie w armji francuzkiej czwartych batalionów, tak jak to miało miejsce podczas ostatniej kampanji Włoskiej i nakoniec rozkaz wydany, aby na 1szy listopada wszystkie statki transportowe marynarki cesarskiej zebrały się w Tulonie.

Do tych symptomatów niedalekiej walki, do tych środków ostrożności zbytecznych, gdyby w Paryżu i w Turynie wierzono w zamiary Austrji trzymania się obronnie, dołączyła się jeszcze ogłoszona przez *Opinion nationale* nota, jakoby zakomunikowana od poselstwa austjackiego wielu dziennikom.

Według tej noty, książe Metternich, poseł austrjacki w Paryżu, powrócił do tego miasta jedynie w tym celu, aby po raz ostatni usiłować uregulować sprawę włoską na zasadach pokoju w Villafranca. Jeżeliby mu nie udał się ten zamiar, ma upoważnienie oświadczyć rządowi francuzkiemu, że cesarz jego pan musi użyć siły zbrojnej, aby zachować interesa Austrji.

Monitor z dnia 27 października zaprzecza iżby ten dokument pochodził z poselstwa austrjackiego, oświadcza, że wywody w nim zawarte opierają się zupełnie na fałszywych zasadach.

Prócz tego, w kółkach rządowych w Paryżu nie przypuszczają nagłego wybuchu wojny między Austrją i Włochami; w Turynie także od kilku dni zmniejszyły się obawy i w samym Wiedniu zdaje się, że nie przemogła jeszcze partja wojenna ultramontańska, która do wojny podżega.

Dowiadujemy się dziś o rezultatach powszechnego głosowania w Palermo i prawie jednomyślnie głosowano za anneksją; 20 głosów było przeciw, a 15 nieważnego.

Gabinet madrycki odwołał posła z Turynu i podobnie jak paryzki, pozostawia tam upełnomocnionego.

Posiedzenia kortezów zostały otwarte. Deputowani należący do opozycji zapowiedzieli interpelacje w przedmiocie zewnętrznej polityki, ale chociaż ministrowie oświadczyli się w gotowości odpowiedzi, interpelacje te zostały odłożone. (*Ind. Bel.*)

Turyn, 26 października. Rezultat głosowania w Palermo jest następny:

Liczba zapisanych była 40,507, głosujących 36,267. Z tych głosowało *Tak* 36,232; *Nie* 20. Piętnaście głosów unieważniono.

Madryt, 25 października. W senacie i kongresie opozycja zapowiedziała interpelacje w przedmiocie stosunków zewnętrznych. Rząd oświadczył gotowość natychmiastowego dania, odpowiedzi. Interpelacje odłożono.

Madryt, 26 października. Ponieważ rząd hiszpański zaprotestował przeciw wkroczeniu wojsk piemonckich do państwa Kościelnego jak i do królestwa neapolitańskiego, teraz więc dał rozkaz opuszczenia Turynu swemu reprezentantowi przy dworze sardyńskim.

W Turynie pozostanie upełnomocniony do kierowania sprawami Hiszpanji.

Paryż, 27 października. Monitor ogłasza konwencją dodatkową do traktatu handlowego, zawartą dnia 12 października między Francją i Anglją. Taryfa celna dołączona do obecnej konwencji, zastosowaną będzie od 1 listopada 1860 r.

Neapol, 24 października. Wzięcie Kapui nie potwierdza się. Wiktor Emmanuel jest w Steoni, o 20 mil (włoskich) od Kapui, z 25,000 wojska. Oczekiwać należy rychło bitwy między Neapolitańczykami i Piemontczykami.

KORESPONDENCJA KRONIKI.

Z Pułtuskiego.

Przesyłam kilka uwag tyczących się ludu wiejskiego w naszej okolicy. Do skreślenia tych uwag, pobudziły mię niejednokrotnie spostrzegane skutki nietrafnego obchodzenia się z włościanami, które nie pochodzi ze złej woli właścicieli ziemskich, ale z nieuwagi i ze zbytecznego zaufania, jakiem obdarzają swoich wyręczycieli.

Lud nasz, jakkolwiek utrzymują, że jest ciemny, uporczywie zabobonny, często skłonny do lenistwa i próżniactwa, jednakże nie jest tak złym, aby trafnie użytemi środkami, nie mógł być skierowanym na właściwą drogę. Owszem, żyjąc przeszło od lat 10ciu między nim, mimo powyżej przytoczonych wad, widzę wiele w nim cnoty i szlachetnej strony. I tak: wytrwałe nie używanie gorących napojów odprowadziło go od wielu występków i nałogów, którym poprzednio był oddany, a ta wytrwałość, nie jest że to cnotą i punktem honoru jego? rozumie on i potrzebę ogółu, skłonny jest do poświęceń, nawet datkiem ciężkiej i krwawej swej pracy, byle mu przedstawić potrzebę tego; są i na to, nawet świeże dowody. Zbierano składkę na Instytut muzyczny, odwołano się do jego uczuć...... a z samej okolicy naszej nad-*Bużnej*, przeszło 100 rs. włościanie złożyli. Dziś zbierają znowu proboszczowie dobrowolne ofiary na kościół N. P. N. M. Panny, mający stanąć w Warszawie, a już i na ten cel kilkadziesiąt rs. dali, i jakżeż? nie jest że to dowodem, że nasz lud ma serce! że ma wiele dobrych stron swoich, i że wart jest tego, aby się nim szczerze zająć, by go uleczyć z pozostałych jeszcze zastarzałych nałogów. Lecz na nieszczęście! kiedy mimo niewłaściwego często obejścia się z nim, wiele jeszcze psuje bat, który go pozbawia własnej godności i godziwej jego ambicji. Ale w czyichże to ręku ten bat, tak jest przykrym i tak szkodliwym dla ludu? czy w ręku panów? o! wcale nie! gdybyż to przynajmniej znajdował się w ich wyłącznie dłoni, byłby z pewnością (z małym bardzo wyjątkiem) mniej dokuczliwym dla ludu, mniej nadużywanym, mniej prezentowanym i stojącym ciągle w oczach jego, tak jak to dzisiaj ma miejsce,—owszem wielu jest nawet takich obywateli, którzy przykazują swym officjalistom, aby kar sami nie wymierzali bez ich wiedzy. Lecz miłyż Boże! jestże ten rozkaz wykonywanym? kiedy ten bat! to ohydne narzędzie upadlania człowieka, nie jest im odebrany i w tak wielu rękach, a rękach szalonych się znajduje! Ekonom? z batem, włódarz? z batem, karbowy? z batem, nadstawca? z batem, a w ostateczności, jeżeli nie jest w stanie mieć tego pięknego ekonomskiego dziś godła, to przynajmniej z kijem! i jakżeż? maszże ten lud poprawić się w ten sposób? kiedy wie, że czy robił sumiennie, czy nie, zawsze bat będzie wisiał nad jego plecami, który każdej chwili, stosownie do humoru nadstawcy, może spaść na jego kości sterczące od pracy. Oczywista więc, że znienawidza sobie wszystko; a w pracy, skoro się odwróci batożnik, folguje sobie, aby podołać wtenczas, gdy go będzie niemiłosiernie i bez wyrozumienia poganiał.

Ale przypatrzmy się jeszcze więcej złemu. Ekonom i jego wszyscy podkomendni, pozbawieni powiększej części moralności, za pomocą swego pięcio-trokowego oręża, nieraz dopuszczają się gorszących nadużyć, rozrywają ogniwa szczęścia i spokoju rodzinnego życia, rozsiewają zgorszenie i zepsucie obyczajów, i niejedną familją tym sposobem do nędzy i biedy przyprowadzają. Bezwstydni i rozbestwieni ci batożnicy, okładają bez miłosierdzia swym harapem, ojca i syna, matkę i córkę; a gdy dosięgną już celu swych żądań, schlebiają wtenczas córce, a mszczą się natomiast dwójnasób na matce, za to jedynie, że ta karci i łaje grzeszne postępki swojego dziecka. Tak więc psują wszystko swym batem i nie ma dla nich żadnej świętości na ziemi, której by oni swym batogiem nie sprofanowali. Ale może kto myśli, że taki ekonom lub włódarz, wojujący batem i nadużywający go, musi być z konieczności wiernym i pracowitym dla swego pana; myliłby się mocno, ktoby tak sądził. Niezawodną to już jest rzeczą, że im więcej ekonom krzywdzi ludzi, im więcej hałasuje, wymyśla i udaje gorliwca, tym większym jest leniuchem i pewnym złodziejem. Osadzony na folwarku, robi tylko dla oka i powierzchownie, a zaufany w wielowładnej potędze swojego bata, kradnie pańskie dobro, niewystrzegając się nawet wiele swoich podwładnych, a choć niejeden sumienny włościanin przestrzegłby o tem swojego pana, boi się i milczy, bo wie, że w takim razie, jeżeli nie przez oskarżonego, to od jego następcy, z pewnością byłby krzywdzony.

Otóż to jest szereg nieszczęść, jakie z nadużycia bata i znajdowania się w niewłaściwych rękach na lud wiejski, a tem samem i na panów spływają! lecz czyli ż to już wszystkie są tu wymienione? o zaledwie ich tylko dotknąłem; ale wolę już na nie spuścić zasłonę, bo dosyć już i te które przytoczyłem, ściskają serce i robią smutne wrażenie.

Mimo jednak tak wielkiego złego, nie mymyślą aby temu zaradzić. Ekonom dzisiaj tak zrósł się z batem, że nie może jednej chwili bez niego się obejść. Jest to dla niego konieczność, sine qua non. W mieszkaniu musi koniecznie wisieć na kołku, bo poczem żeby poznano, że tu mieszka ekonom? wychodzi z rana z domu, w ręku musi być bat, którego nie złoży aż wieczór, w południe nawet jedząc obiad, musi przy nim leżeć, lub wisieć z tyłu na poręczy stołka; z batem wydaje rozporządzenia gospodarskie, z batem zapędza ludzi do roboty, z batem sieje, zbiera, słowem wszelkiej czynności dopełnia; rozmawiając nawet niekiedy ze swym dziedzicem, rządcą lub plenipotentem, trzyma go oburącz przed sobą i przygryza końce troków zębami, chcąc niejako wyssać z niego natchnienie, do trafnej i mądrej ekonomicznie odpowiedzi. Krótko mówiąc: bat jest to Alpha i Omeg całego dziś ekonomskiego i włódarskiego rozumu; z batem wszystko, bez bata nic zdaje się nie potrafią. Ależ czas już podobno, aby wytrącić to ohydne i poniżające ludzkość narzędzie, z rąk ludzi bez litości, charakteru i sumienia. Dziś kiedy obywatele naszego kraju, usiłują wszystkiemi siłami, polepszyć byt moralny i materjalny naszych włościan, niech pamiętają na to, że na nic się przydadzą ich szlachetne usiłowania i dążności, ich poświęcenie ofiary i prace, jeżeli się nie zdecydują, wyrwać złe radykalnie, jeżeli nie odbiorą narzędzia i wymiaru kary, z rąk swych ekonomów i włódarzy, i nie zatrzymają go wyłącznie przy sobie, lub sumiennych swych zastępcach.

Może być, że ci jegomościowie zgłupieją z początku bez bata, lecz znagleni koniecznością, muszą się nauczyć gospodarzyć i bez niego. Obejrzyjmy się wreszcie na obce kraje; jeżelić tam nie już nad człowiekiem, ale nad zwierzęciem pastwić się nie wolno, to my przynajmniej dojdźmy do tego, abyśmy zabezpieczyli naszego chłopka, który jest również naszym bliźnim, bratem..... od bolesnych i niesprawiedliwych razów. Postępujmy z nim wyrozumiale, roztropnie, oddziaływajmy na jego miłość własną, odgrzebujmy w nim przygnione dotychczas batem ekonomskim i włódarskim poczucie godności człowieka, a z pewnością chłopek nasz stanie się moralniejszym, zdrowszym i chętniejszym do pracy.

Ks. T.

Rozmaitości.

— Do niedawno poznanych i rozpowszechnionych substancji pożywnych należy grzyb neapolitański (agaricus neapolitanus). Przed kilkoma laty w jednym z klasztorów kobiecych w Neapolu, fusy od kawy wyrzucane zwykle w jednym kącie ogrodu, gdzie nie dochodziło słońce, zaczęły się pokrywać grzybkami podobnemi do pieczarek. Przekonano się, że te grzybki stanowią zdrowe i smaczne pożywienie, i od tego czasu, donosi znakomity naturalista p. Quatrefages, rozpowszechniła się w różnych częściach Włoch produkcja tych grzybków, tem łatwiejsza, że nawet w pokoju można je otrzymywać. Dosyć zrzucać wilgotne fusy do niepolewanej doniczki, i takową trzymać ciągle w cieniu. W sześć miesięcy, a czasem prędzej, wyrosną grzybki, które mogą służyć bezpiecznie do tych samych użytków co pieczarki.

— Niedaleko Pierrefonds (we Francji) odkryto pod stosem popiołów, ślady miast zapadniętych w ziemię. Odkryto również teatr rzymski i kościół poświęcony Apollinowi. Resztki tych dwóch pomników stanowić będą sławę miasteczka Pierrefonds, ponieważ żaden z teatrów rzymskich nie przetrwał do o-

becnych czasów. Teatr Saguntu zniszczony został w 1807.

Korespondent dziennika *Journal de l'Oise* wyraża się wsposób następujący o tych wykopaliskach: „Znalezione ruiny artystyczne okazują sztukę rzymską w jej najświetniejszych czasach. Delikatność i wdzięk płaskorzeźb są godne podziwienia i sprawią znawcom najżywszą przyjemność. Los więc obdarza malownicze Pierrefouds, posiadające już ruiny gotyckie, najciekawszemi starożytnościami rzymskiemi.

— Baron de Damas oddał pod rozporządzenie Między-narodowego Towarzystwa Ekonomji społecznej w Paryżu premjum pięciuset frankowe. Premjum to przyznane będzie autorowi Pamiętnika o kwestji następującej:

Jakiemi sposobami, przy obecnym stanie prawodawstwa i obyczajów dadzą się wzmocnić węzły naturalne i solidarność honoru i cnót w nowożytnej familji, i jakie najdzielniejsze podpory moralności publicznej i wielkości narodów?

Drugie premjum 500 franków przyznane będzie autorowi najlepszej monografji traktującej o tejże samej kwestji, w sposób przyjęty przez Towarzystwo dla własnych prac jego.

Programat wydany na posiedzeniu Towarzystwa (ulica Quai Malaquais n° 3) udziela szczegółów niezbędnych dla osób chcących ubiegać się o te dwie nagrody.

— Przerzucając angielskie perjodyczne publikacje za miesiąc lipiec, znajdujemy w nich wzmiankę o pojawieniu się nad miastem Brighton piorunu globularnego. Ponieważ podobne zjawiska, będąc bardzo ważnemi dla teorji elektryczności atmosferycznej, są przytem dosyć niezwykłemi, nie zbyteczną będzie tu, chociaż spóźniona wzmianka o powyższem zjawisku.

Dnia 6 lipca b. r. niezwykła burza zerwała się nad miastem Brighton. W ciągu najbardziej szalonego jej rozpędu, o godz. 5½ mieszkańcy Richmond-street i Ashton-street ujrzeli niepokojące ich zjawisko meteorologiczne, nagle bowiem ukazała im się ognista kula zstępująca z obłoków na ziemię. Kula ta wydawała się tak wielką jak głowa ludzka. Opuszczając się zwolna spadła na dach pewnego domu znajdującego się przy rogu ulicy Asthon-street i pękła z okropnym hałasem. Tysiące iskier posypały się z niej na okół, a atmosfera przybrała kolor niebieski. Zjawisko to napełniło wszystkich trwogą. Rzecz szczególna, pomimo że kula ognista wydawała się być ciałem stałem, nie znaleziono nigdzie później najmniejszego z niej kawałka. Potwierdza to teorją znakomitego Arago, podług którego kula taka składa się li tylko z płynu elektrycznego.

Jeden z kominów narożnego domu Asthon-street został obalony, a cegły jego porozlatały się. Trochę płynu weszło przez komin do kuchni, przez co całe pomieszkanie zdało się być wpłomieniach. Pani domu, znajdująca się blisko komina była niezmiernie przerażoną.

Z opisów tego zjawiska, jakie mamy przed sobą, nie zdaje się, aby ten niezwykły piorun poczynił jakie większe zniszczenia. W ogóle jest rzeczą godną uwagi, że nie pamiętnym jest w rocznikach nauki fakt, aby ten przerażający fenomen meteorologiczny okazywał się kiedykolwiek bardzo szkodliwym w skutkach.

Dziś i Jutro w Sali Warszawskiego Towarzystwa Dobroczynności p. Dominik Zoner przedstawia obrazy fizyczne początek o godzinie 5-ej.

TEATR ROZMAITOŚCI. Jutro: *Pamiętniki Szatana.*

w Drukarni J. Jaworskiego.—Wolno drukować.—Warszawa dnia 18 (30) października 1860 r.—Starszy Cenzor, *F. Sobieszczański.*